Opłata pocztowa ryczałtem.

Rok I. Grudzień 1926. Nr 12.

ECHO

Salezjańskiej Bursy fund. ks. Al. Lubomirskiego

Kraków, ul. Rakowicka 27. — Telefon 4607. — P. K. O. 406,051.

Wieczór Wigilijny.

Z opłatkiem w ręku zebrani naokoło jarzącego się drzewka, składać sobie będziecie, Szlachetni Pomocnicy, Pomocnice i Przyjaciele naszej młodzieży życzenia. Ileż chwil serdecznych na łonie ukochanej rodziny przeżywa każdy w ten wigilijny wieczór! Zapomina się o cierpieniach i troskach, żyje się szczęściem, oddycha radością...

Pragnęlibyśmy Was wszystkich w ten błogi wieczór mieć choć na chwilkę w naszej bursie, wpośród tej młodzieży ubogiej, która po stracie rodzinnego ogniska, przez lat kilka i kilkanaście nawet nie miała opieki i serca ojcowskiego nie czuła przy sobie. Dziś wyrwana z nędzy i grożących jej niebezpieczeństw moralnych z nami jedną wielką stanowi rodzinę **i dzięki Waszej ofiarnej pomocy kształci się na szczęśliwych obywateli, błogosławiając Wam ukochani Dobrodzieje** i nam za trudy i ofiary dla jej wychowania podejmowane.

W ten więc **wieczór wigilijny,** złączmy się razem przynajmniej duchem, by śpiewać „Chwałę na wysokości Bogu“ i złożyć sobie ze serca płynące życzenia.

Z naszej strony przyjmijcie najgłębszą podziękę za wszystko, coście dla ratowania najuboższej młodzieży rękodzielniczej w tym pierwszym roku istnienia bursy uczynili. Niech trudy Szlachetnych Pomocnic, poświęcenia Pomocników naszych Boża Dziecina stokrotnie wynagrodzi!

„Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, uczyniliście Bogu“.

Nie zbywa Wam, bo czasy naprawdę przeżywamy krytyczne, a przecież dzielicie się z nami, odejmując sobie od ust. A ilu z Was spieszy nam z pomocą przez modlitwę, słowa pociechy i rady!

Za to Pokój i Szczęście niech spłynie na Wasze Rodziny!

W czasie Pasterki, kiedy na ubożuchny ołtarz w naszej kaplicy zstąpi Bóg-Człowiek, modlić się będą wszyscy wychowankowie za Was Wielkoduszni Dobrodzieje — o zdrowie i błogosławieństwo z nieba, **byście nadal mogli pracować razem z nami, nad wielkiem dziełem odbudowy Ojczyzny przez wychowanie młodzieży.** XX. *Salezjanie.*

Do Żłóbka.

Anielskim śpiewem dzwonią błękity,
Radość po ziemi wokół się szerzy,
„Zbawca opuścił niebieskie szczyty,
W ubogiej szopce na sianku leży“.
Kędy Zbawienia rozbłysły świty
Spieszmy ochoczo śladem pasterzy,
Niosąc w ofierze w sercach ukryty
*Skarb ducha — **miłość** — polskiej młodzieży.*
Boska Dziecina, Najświętsza Panna,
Przyjmą dar serca i szczere chęci —
A „Odkupienia zorza poranna“
Wzmocni nadzieję i czyn uświęci. —
Więc dziś u żłóba wzniosłe „Hosanna“
Nućmy, radością szczerą przejęci.

J. K. *wychowanek.*

Poświęcenie pierwszego sztandaru misyjnego w Polsce.

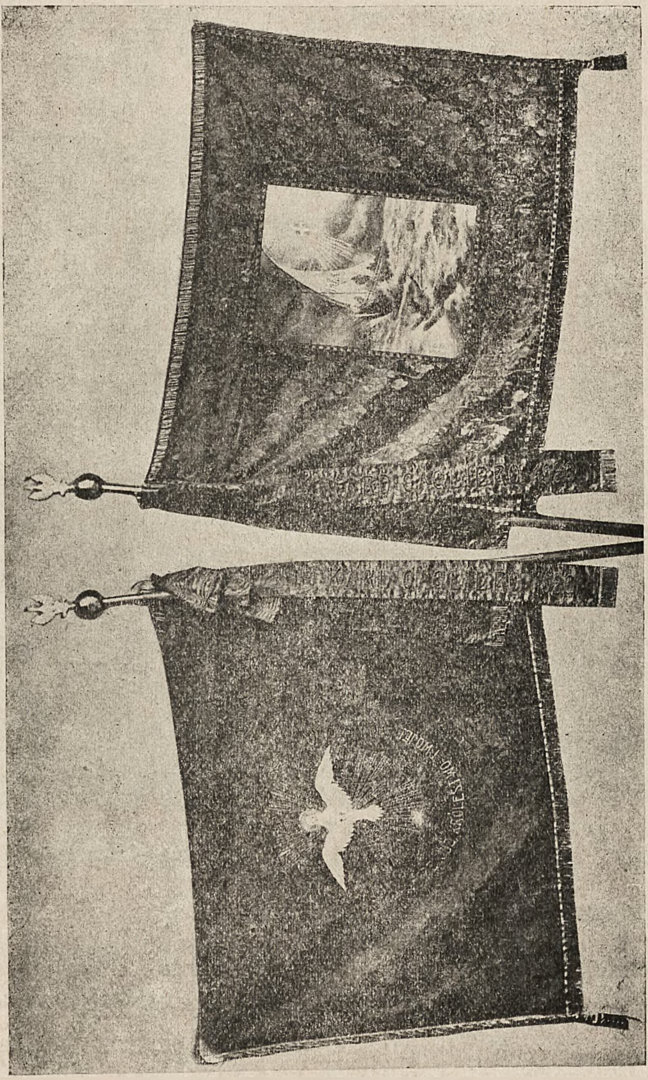
Pamiętny dzień 8-go grudnia, mający w dziejach pracy Salezjańskiej tak doniosłe znaczenie, zapisał się w kronice naszej Bursy złotymi zgłoskami. Wychowankowie, należący do Towarzystwa „Młodzieży Misyjnej“ im. kard. Cagliero, urządzili w święto Niepokalanej Boga-Rodzicy uroczyste poświęcenie sztandaru misyjnego, pierwszego w Polsce.

Z pracowni „Marty“,

kierowanej niestrudzoną ręką p. dyr. M. Mayerberg, wyszedł ten **pierwszy na ziemiach naszych znak jednoczących się młodzieńczych szeregów pod hasłem: „Przyjdź Królestwo Twoje“.** — Wykonany został prześlicznie.

Z prawej strony, na zielonem tle jest symboliczny obraz pendzla p. art. Szczurowskiego. Rozhukane fale morza unoszą łódkę z rozwianym żaglem, na którym widnieje napis „Wiara“. — W górze lśni promienny krzyż, rzucający snopy światła na łódź, a z pośród spiętrzonych bałwanów podnoszą się ku niebu ramiona rozbitków, żebrzących ratunku u Tego, który powiedział: „A to jest zwycięstwo, które zwycięża świat — **wiara wasza“.**

Po lewej stronie na purpurowem tle cudny haft białej Gołębicy. Ducha Świętego — z podpisem złocistym „Przyjdź Królestwo Twoje“.



Pierwszy sztandar „Młodzieży Misyjnej“.

królestwo Miłości. Tak treściwie ujętą została na sztandarze głęboka myśl, stanowiąca istotę całej działalności misyjnej, opierającej się na **wierze i miłości.**

Listy i telegramy.

Uroczystość poświęcenia pierwszego sztandaru misyjnego zainteresowała całą Polskę. Nie mogąc przybyć osobiście, nadesłali na ręce ks. dyrektora serdeczne listy: J. E. ks. biskup A. J. Nowowiejski z Płocka i J. E. ks. biskup A. Nowak z Przemyśla.

„Wiadomość o założeniu wśród młodzieży rękodzielniczej waszego Zakładu Towarzystwa „Młodzieży Misyjnej“ mnie, jako Prezesa Jeneralnego Związku Misyjnego Kleru na Polskę, bardzo ucieszyła. Szczerze winszuję ks. dyrektorowi takiej młodzieży. Was zaś, młodzi przyjaciele dzieła misyjnego, sprawy ze wszechmiar Bożej, przyciskam do serca i błogosławię.

W uroczystości Waszej, poświęcenia sztandaru misyjnego udział duchem biorę i z Wami się modlę.

Pracujcie na rzecz misji, bądźcie apostołami dzieła misyjnego wśród młodzieży zwłaszcza“. † **Antoni Juljan**, biskup płocki.

„...Nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości poświęcenia pierwszego sztandaru misyjnego, łączyć się będę w duchu z jej uczestnikami... Drogiej młodzieży Waszej rękodzielniczej, która idąc za wezwaniem Namiestnika Chrystusowego, utworzyła Towarzystwo Misyjne, przesyłam z głębi serca płynące życzenia, by za błogosławieństwem Bożem rosła w poznawaniu i miłości Pana Jezusa, a bogata w cnoty prawdziwie chrześcijańskie szerzyła Królestwo Chrystusowe w Ojczyźnie naszej i przyczyniała się w sposób możebny do wielkiego dzieła rozkrzewienia wiary świętej wśród pogan i niewiernych.

Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystua i miłość Boża i społeczność Ducha Świętego niech będzie z Wami wszystkimi.

Oddany Wam w Chrystusie † **Anatol Nowak**
biskup przemyski.

Ponadto listy i telegramy z życzeniami nadesłali: „Młodzi apostołowie“ z Instytutu Misyjnego w Lublinie, Towarzystwa „Młodzieży Misyjnej“: z Poznania, Kielc, Łodzi, Różanegostoku i innych miast. Ze wszystkich przebija zrozumienie **„wielkiej sprawy misyjnej“** i pragnienie, by w dziele rozszerzenia Królestwa Chrystusowgo jak najżywszy udział brała młodzież!

W imieniu ks. Insp. dr. Antoniego Hlonda i T-wa „Młodzieży Misyjnej“ z Warszawy przyjechał ks. dr. Al. Ogórkiewicz, redaktor miesięcznika: „Młodzież Misyjna“. Z Jego rąk po uroczystej sumie w kaplicy bursy otrzymało 28 nowych członków towarzystwa odznaki misyjne.

Osobiście przybyli 4-ej delegaci nowo zawiązanego Towarzystwa Misyjnego im. ks. Bosko, z Państw. szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

Przywitanie gości.

Punktualnie o godzinie 16-tej zawitał do bursy Najdostojniejszy nasz Arcypasterz, Książę Metropolita Adam Sapieha, oczekiwany przez J. E. p. wojewodę L. Darowskiego, b. wojew. Wł. Kowalikowskiego,

ks. ks. prałatów Rosponda i Kuliga, p. star. Stańkowskiego, wiceprez. miasta W. Ostrowskiego, pułk. Augustyna, p. p. dyrektorów Dudeka i Makowskiego, Przełożonych i kleryków Salezjańskiego Studentatu filozoficznego z Dębnik i bardzo wielu innych wybitnych gości.

Potężnem „Ecce Sacerdos“ powitał chór kleryków wstępującego do kaplicy Księcia Metropolitę, poczem Najczcigodniejszy Arcypasterz udzielił zebranym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.



Grupa członków Tow. „Młodzieży Misyjnej“ im. kard. Cagliero w Krakowie

Aktu uroczystego poświęcenia sztandaru dopełnił Książę Metropolita po błogosławieństwie. W podniosłem przemówieniu wyraził radość na widok tak ożywionej działalności Towarzystwa Misyjnego, które po 8 miesiącach istnienia zdobywa się na pierwszy sztandar misyjny w Polsce!

„Kościół katolicki kroczył zawsze poprzez wieki z hasłem rozszerzania Królestwa Chrystusowego, ale lata ostatnie przyniosły w tej akcji niesłychane zdobycze...

Cieszę się, że i młodzież rękodzielnicza tak czynny bierze udział w rozkrzewianiu idei misyjnej. Znak to wiary żywej i gorącej miłości Boga i bliźniego, bijącej w sercach Waszych. Sami biedni, a przecież

nie zapominacie o pogrążonych w stokroć gorszej nędzy, w ciemnościach pogaństwa i niewiary. Modlitwą, groszem, który zaoszczędzacie, odmawiając sobie drobnych przyjemności, spieszycie z pomocą misjonarzom! Oby wszystka młodzież za Waszym przykładem rozwijała w sobie te dwie cnoty wiarę i miłość!!"

Po poświęceniu nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ.

Akademja ku czci Niepokalanej

była zakończeniem wspaniałej uroczystości. Złożył się na nią bogaty program. Odczyt ks. dr. Fr. Harazima: „Ks. Bosko a Niepokalana", odsłonił przed słuchaczami prześliczne obrazy z życia Wielkiego Wychowawcy młodzieży. Deklamacje wychowanków, piękna muzyka salonowa T-wa „Orląt", efektowny żywy obraz misyjny, potężny hymn Związków Misyjnych, śpiewany z orkiestrą przez 200 z górą młodzieży, a nadewszystko prześliczne śpiewy Salezjańskiego chóru kleryków z Dębnik, wywarły na obecnych niezatarte wrażenie.

Recenzja chóru

w dziennikach krakowskich była świetna.

„Najbardziej imponująco wypadły produkcje chóralne chóru kleryków salezjańskich z Dębnik, liczącego 45 śpiewaków. Po marszu wstępnym wykonali hymn A. Mickiewicza na „Zwiastowanie Najśw. Marji Panny", zmuzykowany przez ś. p. prałata ks. Gruberskiego. Poważna ta kompozycja, ujęta w formę kantaty na chór męski i solo tenorowe z wtórem fortepjanu, stanowiła wspaniałe rozpoczęcie tej marjańskiej akademji.

Potężne wrażenie wywarł końcowy czterowiersz hymnu: „Grom błyskawica! Stań się stało; Matką-dziewica! Bóg-Ciało!"

Drugim utworem chóralnym był: „Anioł Pański" czeskiego współczesnego kompozytora Rozkošnego. Cała przyroda wieczoru śpiewa Niebieskiej Pani tę modlitwę, posuwającą się oryginalnemi modulacjami a rytmiką, naśladującą wieczorne bicie dzwonów na Anioł Pański.

Trzeci utwór Francuza de Rillé budził zainteresowanie już samym tytułem: „Na arenie krwi". Jest to chór męczenników chrześcijańskich na znany temat: Ave Caesar! morituri te salutant. Kompozycja przedstawia świetny pokaz francuskiej pomysłowości, w stopniowaniu efektów chóralnych. Końcowa modlitwa męczenników należy niezawodnie do arcydzieł repertuaru muzycznego dla chórów męskich. Rzadko można spotkać coś bardziej porywającego swym mistycznym, religijnym, heroicznym entuzjazmem.

Widać było, że chór kleryków śpiewał ten utwór z zapałem i z żywem odczuciem: dlatego wrażenie wywarli na słuchaczach głębokie, jedyne w swym rodzaju. Doborowa publiczność nagrodziła dzielny chór i jego wytrawnego dyrygenta ks. prof. Piechurę, gromkimi oklaskami. Podczas obrazu misyjnego odśpiewali nastrojową, słowiańską rzewną modlitwę Smetany do Chrystusa Króla".

„Głos Narodu".

List Antka Gwizdałki do wujka w Ameryce.

Kochany Wujku!

Może nawet Wujko się nie domyśla, jaki to zuch do Niego list wyczynia. Otóż proszę sobie przypomnieć siostrzeńca Antka Gwizdałkę, który swego czasu, kiedy jeszcze Drogi Wujek do Ameryki wyjeżdżać nie myślał, różne hece i koziołki wyprawiał pod szewskim stołkiem swego ojca (Panie, świeć nad Jego duszą!) — Tym Antkiem to ja jestem — dziś chłopak „klawy“ i jak się patrzy, a niegdyś jak komar brzęczący i dokuczający każdemu.

Dużo-by trzeba papieru i atramentu, żeby Kochanemu Wujkowi opisać wszystkie moje przygody, odkąd mię rodzice odumarli. — Raz mię z Wisły nawpół żywego wydobyli, dwa razy pod samochód nie chcący się dostałem, kilka razy na plantach zmarzłem, jeno mnie dobrzy ludzie odgrzali, a ostatniej zimy, gdy mi się już przyśniło, żem był na księżycu i na gwiazdach, jedna zacna Pani sprowadziła mię jeszcze na ziemię, ogrzała i oddała do Salezjańskiej Bursy Rzemieślniczej im. Aleksandra Lubomirskiego, ul. Rakowicka 27 (niech sobie Wujek dobrze adres zapamięta!)

Odtąd jestem sobie, jak u Pana Boga za piecem i uczę się na montera, a może kiedy okręt zmontuję i pojadę za morze do Wujka po pieniądze. — Nie myśl sobie jednak Drogi Wujku, że piszę po dolary do Ciebie, choćby one tu ogromnie się przydały, bo u nas teraz bieda, aż piszczy; lecz głównie chcę Ci opisać, jak nam tu w Zakładzie wesoło i jak biedzie zaradzamy.

Z początku było mi strasznie markotno, chciałem uciekać, ale mię przytrzymali; dopiero, kiedym się chcąc nie chcąc trochę po Zakładzie rozejrzał, kiedy mi ksiądz Dyrektor, (co to za poczciwa dusza!) słówko na ucho szepnął, tedym się pomiarkował i o ucieczce już nie myślę. Przyzwyczaiłem się do przełożonych, do kolegów i dziś za żadne tysiące nie ruszyłbym się z Zakładu.

Nie będę szczegółowo opisywał wszystkiego, co się tu dzieje: były różne uroczystości, różne wesołe, czasem i smutne chwile, ale musiałbyś Kochany Wujku cały dzień list mój czytać, ja zaś nie chcę Cię odrywać od pracy, przytem i gdybym o naszej biedzie zaczął opisywać, tobyś okrutecznie zubożał, bo by Ci się żal nas zrobiło i posłałbyś nam wszystkie swoje zaoszczędzone dolary, a to by zabiło naszą biedę, z którą nam tak dotychczas było dobrze... Myślę jednak, że Cię zainteresują najświeższe wieści z naszego Zakładu. Kilka razy mieliśmy tu loterję: kwiatową, fantową, spożywczą i jak kto chce; wierzaj mi Wujku, żeśmy w reklamie nawet największe miasta w Ameryce prześcignęli. — Ot, naprzykład, ktoby u was na takie cuda się zdobył, żeby kwiaty same po mieście chodziły? A tu nasz Kraków pewnego pięknego wieczora, zobaczył całą gromadę przepięknych maszerujących kwiatów, (ja byłem irysem), którym kapela do pochodu przygrywała... To znowu barwne pajace, wesoło śmiejące się i zapraszające wszystkich w gościnę do Zakładu Lubomirskich... Ho, ho, ho! nie chciałbym ja Krakowa, zwłaszcza naszego Zakładu zamienić na Amerykę.

Koniecznie muszę Ci jeszcze Drogi Wujku wspomnieć coś o uroczystości św. Stanisława, któregośmy w tym roku okazale uczcili, boć to 200 lat minęło od czasu, jak Go w Rzymie świętym ogłosili. Cały Kraków przemyśliwał, jakby temu Anielskiemu Patronowi młodzieży hołd należny złożyć. I rzeczywiście, uroczystość wypadła wspaniale. Myśmy tam niewiele myślący przystąpili wszyscy jak jeden do Stołu Pańskiego, a wieczorem oświetliliśmy nasz Zakład przepiękną iluminacją. Tu i tam błyszczały napisy: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony“. „Aniele ziemski bez winy, ozdobo naszej krainy“ i t. d. Świetnie wszystko wypadło!

Niedawno obchodziliśmy niezwykłą uroczystość poświęcenia naszego sztandaru misyjnego (bo trzeba Ci wiedzieć, że należę do T-wa „Młodzieży Misyjnej“), ale o tem wszystkiem przeczytaj sobie w gazecie. Wkrótce obchodzimy imieniny księdza Dyrektora; Twój siostrzeniec Gwizdałka będzie publicznie deklamował, wielki to zaszczyt i dla mnie i dla Kochanego Wujka.

Na zakończenie przyjmij jeszcze najserdeczniejsze życzenia: Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku! A proszę nie zapomnieć o „morowej“ dla mnie gwiazdce! Kochający Cię **Antek Gwizdałka.**

Lista ofiar.

W dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne: z Komitetu Wojew. wpłynęło 275.40 zł: p. Tchórzewski 15 zł; p. Adela Kiernik 5 zł; p. Studzieniecka 4 zł; p. Redykowa 5 zł; p. Dunajowa 5 zł; ze zbiórki w pewnym urzędzie 18 zł; p. Listwanowa 8 zł; p. Marja Stec 10 zł; p. Przybyłowicz 10 zł; ks. A. Siemieński 5 zł; p. Gaweł 5 zł; p. Dziubakowa 5 zł; p. Br. Nieziołek 5 zł; p. Wuzlewiczowa 5 zł; p. Bąkowska Seweryna 5 zł; N. N. 100 zł; p. Kosmalówna 15 zł; p. Kaz. Krzysztalowicz 5 zł; p. hr. Lubieński 10 zł; p. Wojciech Kuza 2 zł; p. Wojciech Midura 5 zł; p. Wincenty Zimnal 3 zł; p. Seifertowa 5 zł; p. nacz. Niesiołowski 60 zł; ks. infułat Kulinowski 30 zł; ks. prałat Jeż 10 zł; ks. dyr. Kopa 25 zł.

Ofiary w naturze złożyli: p. Mendrysowa, p. M. Olszewska, p. S. Dańczak, p. Insp. Juljan Oskar Fuchs, p. Sobolewska, p. Woźniakówna, dyr. Szepowie, p. Janicki, p. Jadwiga Roguska, p. Roman Grodecki, p. Wlyńska Zofja, p. Eug. Korytko, p. Karolina Skrzepowa.

Szczególne podziękowanie należy się p. dyr. Zakrzewskiemu z Polsk. Tow. Handlowego, który nam ofiarował 100 kg. powideł.

Wszystkim szlachetnym Dobrodziejom „Bóg zapłać!“

JASEŁKA.

Koło teatralne wychowanków bursy urządza w okresie Bożego Narodzenia oryginalne „Jasełka“ w 4-ch odsłonach, urozmaicone muzyką, śpiewami i tańcami. Jasełka grane będą 26 grudnia, 1-go, 2, 6, 9, 16, 23, 30 stycznia. Początek o godzinie 17 (5-ta popol.).

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE